

WYWIADY ...

Jakie to zaskakujące, że w kraju wybitnie katolickim, w miejscu, gdzie królowa rzek polskich bierze swój początek — w Wiśle, ludność w znacznej części jest wyznań protestanckich. Schronienie znalazło tutaj wiele znanych rodów, których przodkowie — emigranci religijni — przybyli z Czech, Słowacji, Łużyc.

Jeden z Kościołów — Ewangelicko-Augsburski w Wiśle, liczy 7000 wyznawców. Ma on u podnóża góry Soszów w Wiśle-Jawornik Ośrodek Katechetyczny. W obiekcie tym — dzięki uprzejmości gospodarzy — odbyła się w dniach 23-26 czerwca 1988 r. trzydniowa Konferencja Kościoła Zborów Chrystusowych, przewidziana dla pracowników oraz studentów i absolwentów Korespondencyjnego Seminarium Biblijnego.

Program Konferencji obejmował wykłady o tematyce chrześcijańskiej, dyskusje, społeczność przy Słowie Bożym. Cały ciężar merytoryczny spoczywał na osobie dr Davida Enyart'a z Johnson Bible College w USA.

Z wielką pasją i zaangażowaniem prowadził wykłady, a także wygłosił większość kazań podczas nabożeństw.

Mysłą przewodnią sesji wykładowych była ewangelizacja i wzrost Kościoła. W podtematach mieściły się:

- potrzeba wizji Kościoła
- Kościół w wizji Chrystusa
- Kościół w osobistej wizji chrześcijanina
- widzenie Kościoła przez ludzi żyjących bez Chrystusa
- duszpasterstwo.

Jeden z wykładów poświęcono ruchowi odnowy duchowej Kościoła Chrystusowego w Ameryce. Kontynuacją tego zagadnienia w aspekcie polskim były rozważania pastora Andrzeja Bajeńskiego.

W ramach tematyki z zakresu duszpasterstwa dr D. Enyart szczególną uwagę poświęcił poradnictwu indywidualnemu i rodzinnemu, podkreślając, że zadanie duszpasterza w działalności poradniczej powinno zmierzać w tym kierunku, aby złość zasiedziała w człowieku wypłynęła na zewnątrz. Powinniśmy

pamiętać, że rozmowy, słowa, są często jedynym lekarstwem na stresy, które nie rozładowane w porę, mogą prowadzić nawet do chorób psychicznych.

Z dużym zainteresowaniem spotkał się temat „Zakładanie zborów”. Wykład był poparty odwoływaniem się do własnych doświadczeń w tym zakresie i rzucił światło na amerykańską specyfikę zagadnienia. Wyrazem wspomnianego zainteresowania była ożywiona dyskusja.

W programie Konferencji znalazły się spostrzeżenia dr H. Ryszarda Tomaszewskiego z życia Kościoła w Czechosłowacji. Wykład ten uzupełnili zaproszeni przez prelegenta do dyskusji bracia z Kościoła Braterskiego, którego skład narodowościowy stanowią Czesi, Słowacy i Polacy, a Kościół liczy 36 Zborów i ponad 100 placówek.

Warto dodać, że o stronę muzyczną zadbała siostra Beata Bednarz i zespół z Kołobrzegu.

Ostatnim uroczystym akcentem Konferencji było zakończenie kursu Korespondencyjnego Seminarium Biblijnego Kościoła Zborów Chrystusowych z siedzibą w Warszawie, połączone z wręczeniem dyplomów.

Poniżej zamieszczamy wypowiedzi gości i uczestników Konferencji.

Wykładowca dr David Enyart:

Jestem pod wrażeniem głębokości wiary członków Kościoła Zborów Chrystusowych w Polsce. Mam uczucie, że jesteście na brzegu czegoś dobrego. Zauważyłem, że Kościół rośnie nie tylko duchowo, ale i liczebnie, a Duch Święty działa wśród was. Ważne jest, aby pamiętać, że głowy i serca powinny działać w parze. Jeżeli jako inteligentni chrześcijanie będziecie ludźmi wrażliwymi i o czystych sumieniach, to stoi przed wami wspaniała przyszłość. Naprawdę tak czuję. Będzie to dla mnie bardzo interesujące co wydarzy się u was w przyszłości.

Tutaj w Wiśle, przyszło do mnie dwóch chłopców z Czechosłowacji z zaproszeniem do swojego Zboru, aby porozmawiać o problemach małżeńskich. Jest to ze względów formalnych niemożliwe, mimo że jesteśmy dosłownie za miedzą. Uważam, że Kościół w Polsce może mieć wpływ na całą Wschodnią Europę, jeżeli będzie patrzył również na zewnątrz, a

Dr D. Enyart tłumaczy pastor A. Bajeński



nie tylko do wewnątrz. Tak byłoby zdrowiej.

Udział w Konferencji bardzo mnie cieszy. Już tysiąc razy powiedziałem, że chciałbym mówić po polsku, aby móc normalnie rozmawiać z wami, bez tłumacza. Może pewnego dnia będzie to możliwe. Cieszę się ze społeczności z ludźmi. Jesteście bardzo gościnni.

Kazimierz Barczuk — pastor Zboru w Katowicach, organizator Konferencji: Uważam, że sama idea Konferencji jest dobra. Organizowałem tę Konferencję z upoważnienia Naczelnej Rady Kościoła. Myślę, że poruszone tematy, możliwość konfrontowania wyników swojej pracy z innymi osobami, osobiste kontakty z pracownikami Kościoła, studentami powinny przynieść owoce. W Konferencji biorą udział pastory, starsi Zborów, kierownicy stacji Misyjnych, resztę stanowią absolwenci oraz studenci Seminarium. Wielka szkoda, że nie wszystkie Zbory są reprezentowane. Nie ma pastorów z Siemiatycz, Białej Podlaskiej, Matiaszówki, Muratyna, Sielca, Lidzbarka Warmińskiego, z Połczyna-Zdroju, Kołobrzegu, mimo iż wszyscy otrzymali zaproszenia łącznie z programem.

Konferencja była początkowo zaplanowana dla pastorów, pracowników i ich żon, a Korespondencyjne Seminarium Biblijne miało mieć odrębne spotkanie. Względem ekonomiczne zadecydowały jednak o ich połączeniu, w związku z czym zrezygnowano z udziału żon.

Wykładowca został zaproszony z inicjatywy br. Michała Weremiejewicza, w celu przeprowadzenia zajęć ze studentami. Poprosiłem, aby br. David Inyart zechciał usłużyć na Konferencji i nie żałuję tego. Wykłady Davida były bardzo cenne. Tematyka poruszyła nas wszystkich. Zwłaszcza rozwój Zborów; temu zagadnieniu poświęciliśmy najwięcej czasu. Osobiście uważam, że Naczelna Rada winna być świadoma swoich zadań i mieć określoną wizję rozwoju Kościoła na 5 lat czy dłużej. Powinna być strukturą koordynacyjną i doradczą. Zbory powinny mieć swoje własne plany, a te należy konsultować z Naczelną Radą. Oczywiście plany dotyczące

wzrostu Zboru nie powinny zakładać konkretnej liczby członków, a konsultacja miałaby dotyczyć metod działania na korzyść tegoż wzrostu.

Wiem, że ustalono już następną Konferencję w przyszłym roku (miejsce i termin zostanie podany po uzgodnieniu) dla pastorów i pracowników Kościoła. Będzie ona dotyczyła roli i zadań przywódcy zborowego oraz jego rodziny w rozwoju zboru.

Jestem zadowolony z tegorocznej Konferencji, może z jednym wyjątkiem. Otóż wszyscy chętni, którzy mieli przyjechać na konferencję, winni byli zgłosić wcześniej swoje uczestnictwo. Zrobiło to zaledwie kilka osób. Ta niefrasobliwość utrudnia przygotowania do przyjęcia gości. A może to nasza cecha narodowa?

Sergiusz Kobus — pastor Zboru w Gdyni: Konferencja niewątpliwie była potrzebna. Jednak duże oddalenie Wisły od środka Polski sprawiło trudności z dojazdem. Wiem, że wiele osób nie mogło przyjechać z tego choćby powodu. Tematyka wykładów była interesująca, choć, moim zdaniem, treść miała zbyt skondensowaną formę. Mnie osobiście najbardziej zafrapował wykład dotyczący prowadzenia pracy w Zborach. Oczywiście mieliśmy tylko zasygnalizowane pewne rozwiązania praktyczne, a sami musimy dobierać formy działania, zależnie od możliwości Zborów, regionu, kraju i wielu innych czynników.

W planowaniu pracy Zborowej jesteśmy jeszcze zdeterminowani systemem ZKE. Jestem za planowaniem oddolnym, a Naczelna Rada Kościoła powinna służyć pomocą w realizacji tych planów oraz powinna wspierać Zbory w ich działaniu.

Zdzisław Skiba — kaznodzieja Zboru sosnowieckiego i kierownik Stacji Misyjnej przy ul. Grzędziela w Katowicach: Cieszę się z Konferencji. Ten Amerykanin to znakomity wykładowca. Wiele poruszonych przez niego spraw dotyczy i mojego ziemskiego bytowania. Sądzę, że trochę spraw w moim życiu będzie trzeba zmienić. Podobało mi się trafne podjęcie tematów. Najbardziej zafrapował mnie temat „Odnowa duchowa Zbo-



Braterstwo E. i P. Wróblowie

rów Chrystusowych”. Podkreślam „odnowa duchowa”, a nie organizacyjna.

Konferencja przebiegała sprawnie. Stanowczo za mało czasu zostawiano nam na indywidualne rozmowy. Znam trochę braci i chciałbym wymienić z nimi poglądy o pracy szerzej i bez pośpiechu. Szkoda, że Konferencja odbywa się raz w roku. To tyle o tej jaśniejszej stronie Konferencji. Była i druga, która mnie osobiście niepokoi. Zbyt dużo braci podchodzi rozumowo do zagadnień rozwoju Zborów. Niektórzy nawet nie podejmują próby rozwiązań w sposób biblijny. A Pan Jezus powiedział: „Beze mnie nic uczynić nie możecie”. Dumny jestem, że należę do Kościoła, w którego nazwie jest Chrystus a nie na przykład „dar” czy inne określenie. Chciałbym jednak, aby Kościół nasz był związany z Chrystusem, nie tylko w modlitewnej prośbie, ale w wierze w to, czego Jezus nauczał. Odniosem wrażenie, że wiele rzeczy chcemy rozwiązywać technicznie, bez oparcia o Pismo Święte, a przecież Biblia została nam dana między innymi po to, aby w niej szukać rozwiązania wszystkim problemom „Zaufaj Panu na wszystkich swoich



Beata Bednarz - świadectwo śpiewem

drogach, a na rozumie swoim nie polegaj". Rozum jest często przeciwieństwem zaufania Panu.

Krzysztof Pietrzak — etatowy pracownik Zboru w Warszawie: Przyjechałem do Wisły jako pracownik Seminarium i wiedziałem, że wykłady mają być skierowane do studentów, a tylko w jakimś stopniu mają pomóc w pracy pastorom. Uważam, że jeżeli chodzi o materiał, jaki studenci winni uzyskać w czasie sesji, to był on zadowolający, a może nawet tę ocenę należy podnieść, gdyż tematyka była trochę poszerzona z uwagi na obecność pastorów.

Z kolei uważam, że jeżeli chodzi o Konferencję dla pastorów, winna być o wiele bardziej sprecyzowana i wymagałaby większego zaangażowania ze strony samych pastorów. Na ostatniej sesji podjęto próbę podzielenia się uwagami o swojej pracy, która na dobrą sprawę się nie udała. Myślę, że pastorzy nie chcieli przedzierać dyskusji i wypowiedzi. Na pewno warto do tego wrócić, ponieważ każda tego rodzaju deklaracja czy wypowiedź jest cenna. Przykładem mogą być uwagi br. Kazimierza Barczuka, i chociaż nie dotyczyły one pracy ewangelizacyjnej na wielką skalę, to jednak były ważne i były sygnałem, że istnieje potrzeba poruszenia tego tematu.

Czy jestem zwolennikiem planowania liczebnego wzrostu Zboru? Tak. Wiem, że jest to trudne. Jednak bilans końcowy jaki by nie był, daje obraz tego, co za nami, a co przed nami. Daje nam obraz naszej sumienności w pracy. I chociaż bez planu niektórzy robią dużo więcej, niż zaplanowali, to jednak w planowaniu istnieje mobilizacja.

Pastor winien wykazywać w planowaniu pewne inicjatywy i nad nimi czuwać. Planowanie winno być równoległe. Tak od góry jak i od dołu. Cechować je powinno równoczesne działanie, gdy obie strony, tj. Naczelna Rada i pastory rozumieją problem i są przekonani o potrzebie działania. Każda inicjatywa winna mieć swego przywódcę. Wtedy jest to zgodne z nakazem biblijnym, że każdy dar jest wykorzystany do budowania Kościoła. Jednak od pastora wymagałbym, aby był na tyle otwartym w działaniu, żeby dostrzegać inicjatywy innych braci zborowych i wspierać ich poczynania.

Naczelna Rada Kościoła winna mieć jedynie inicjatywę koordynującą, chociaż nie wykluczam działania inicjującego na rzecz wszystkich. Jest rzeczą niemożliwą, aby Naczelna Rada miała wpływ na wszystkich pastorów i ich plany zborowe. Jest to jednak możliwe w przypadku, kiedy Zbory zwracają się do Naczelnej Rady, aby ta korygowała ich plany w kontekście całego Kościoła, ponieważ jej widzenie problemu jest całościowe.

Następną Konferencję widzę jako próbę ustalenia strategii działania, jako deklarację pastorów o planach długofalowych. Najistotniejszą sprawą całego Kościoła jest sprawa misji i wokół tego problemu winniśmy się skupić. Oczywiście dochodzi do tego nauczanie i wychowanie, a zatem mówimy o duszpasterstwie. Są to sprawy ważne, bo stare metody przeżyły się. Potrzebna nam jest nowa krew, nowe działanie, aby przełamać postawy zachowawcze.

Stefania Wawrzyniak — ze Zboru w Bielsku Podlaskim, studentka Korespondencyjnego Seminarium Biblijnego w Warszawie: Cieszę się, że mogłam uczestniczyć w tej Konferencji, ponieważ dużo mi dała, ugruntowała w wierze i potrzebie

pracy w Winnicy Pańskiej. Ciężkie były wykłady z zakresu poradnictwa i duszpasterstwa, prowadzone przez br. Davida. Nie było rozważań teoretycznych, a przekaz wielokrotnie wypróbowanych i skutecznych metod działania.

Wyjadę zadowolona z Konferencji. To nie był czas stracony. W naszym Zborze nawraca się dużo młodych ludzi. Mają oni tę pierwszą miłość chrześcijańską i chęć działania. Często jednak potrzebują wsparcia duchowego; cieszyłabym się gdybym mogła być im pomocną.

Zajęcia na spotkaniach seminaryjnych Konferencji były tak organizowane, że praktycznie odbywały się od rana do nocy. Przydałby się jednak czas na wzajemne poznanie i wymianę doświadczeń z pracy chociażby misyjnej. Tego zabrakło.

Goście z Czechosłowacji: Jesteśmy członkami Kościoła Braterskiego. Wybaczcie nam, że jeszcze tym razem się nie przedstawimy. Może zrobimy to na następnej Konferencji, a może jeszcze wcześniej. „Wiosna wieje ze Wschodu”!

O Konferencji dowiedzieliśmy się ze swoich prywatnych kontaktów. Czujemy autentyczną potrzebę uczenia się w oparciu o Słowo Boże, aby z jednej strony ugruntować swoją wiedzę, a z drugiej skonfrontować swoją znajomość Bożych zaleceń z własnymi poczynaniami. Chcemy żyć i pracować misyjnie będąc napełnieni mocą Ducha Św.

Najbardziej zainteresowały nas wykłady z zakresu duszpasterstwa, a również problemy dotyczące małżeństwa. U nas, w Czechosłowacji mamy bardzo mało wydawnictw chrześcijańskich, tak własnych jak i tłumaczeń, dlatego pobyt tutaj jest dla nas prawdziwą okazją dokształcania się w wierze. Jesteście dla nas oknem, przez które przenika społeczna nauka Kościoła, tj. te aspekty życia, które ułatwiają nam zajęcie określonych postaw wobec spraw i zadań w ześwieczonym społeczeństwie. Zrobiliśmy dużo notatek z wykładów i kazań. To będzie materiał, z którego uczynimy użytek w pracy z młodzieżą w naszym Zborze i nie tylko.

Oprac. RYSZARD KRAWCZYK